

Sekcja: EPISTEMOLOGIA
Przewodnicząca: **Renata ZIEMIŃSKA**
Uniwersytet Szczeciński

Marcin FURMAN
Akademia Pomorska
Słupsk

**PROBLEM PRZEDMIOTU POZNANIA
W FILOZOFII HEINRICHA RICKERTA**

**THE SUBJECT OF COGNITION PROBLEM
IN HEINRICH RICKERT'S PHILOSOPHY**

Ujmowanie refleksji filozoficznej jako refleksji transcendentalnej powoduje przeniesienie jej rozważań na wyższy poziom w stosunku do badań przedmiotowych. Domeną filozofii staje się więc pytanie o normy, wzory, standardy, o warunki możliwości myślenia i działania. Istotę problemu dobrze oddaje pochodzące od Hermana Lotzego neokantowskie rozróżnienie na *Sein* i *Sollen* (byt i powinność). Podobnie jak Lotze, Heinrich Rickert twierdził, że w ramach rzeczywistości rozróżnić musimy sferę bytu od sfery ważności. To, że coś obowiązuje (ma ważność) uważamy bowiem za równie realne jak to, że coś istnieje. Jednak wraz z ujmowaniem rzeczywistości w ramach obowiązywania pojawia się pytanie: czy system ważności może być ontologią? Problem ten jest szczególnie widoczny, kiedy uświadomimy sobie, że wówczas mówi się o tak zwanym prymacie rozumu praktycznego. To zaś powoduje, że początku metafizyki poszukuje się w etyce. A zatem w rozważaniach filozoficznych nie wychodzimy od stwierdzenia bytu, ale od zagadnienia etycznego. W rezultacie nie możemy określić stosunku jaki zachodzi pomiędzy bytem a idealnie założonym porządkiem rozumu. Stąd można sformułować wniosek, że poznanie nie tyle dotyczy bytu, co jest jego założeniem.

W referacie chciałbym przedstawić problem związany z przyjęciem owego założenia oraz jego nierozwiązalność. To znaczy, że przedmiot jest w poznaniu założony, ale nigdy nie może być w nim poznawczo zrealizowany. Wszelka obrona postulatu transcendentnego istnienia, który miałby znaczenie fundamentalne i jako taki stanowiłby kryterium poznania musi zakończyć się fiaskiem. Przedmiot taki, czy to będzie rzecz sama w sobie, czy powszechnie obowiązująca norma, musi być dany w doświadczeniu, a więc przede wszystkim musi wystąpić jako własność podmiotu.

Roman GODLEWSKI
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz

WIEDZA ZRELATYWIZOWANA DO MÓWIĄCEGO KNOWLEDGE RELATIVE TO THE SPEAKER

Autor wystąpienia głosi, iż spór między internalistami i eksternalistami w epistemologii jest sporem słownym i polega po pierwsze na pewnym błędzie językowym popełnianym przez pierwszych, a po drugie na wieloznaczności pojęć przekonania i uzasadnienia.

Błąd językowy polega na pomyleniu perspektywy podmiotowej, dlatego można go nazwać „błędem perspektywy”. Każda wypowiedź czyniona jest z pewnej perspektywy, nawet twórca przykładu filozoficznego opowiada go z pewnej perspektywy i jest ona równoprawna z wszelkimi innymi perspektywami, w tym z perspektywami opisanych osób. Każdy opisywany fakt, opisywany jest z perspektywy określonego podmiotu, a szczególnej ostrożności należy dochować, gdy opisujemy stany poznawcze innych osób.

Warunek uzasadnienia w definicji wiedzy oznacza uzasadnienie danego przekonania w perspektywie tego, kto dane przekonanie uznaje za wiedzę. Jeśli Jan mówi „Piotr wie, że P”, to aby zdanie to było przez Jana użyte prawidłowo, Jan musi być przekonany, że uzasadnienie, jakie Piotr posiada dla swojego przekonania jest prawidłowe. Oznacza to, że w tym punkcie sporu rację mają eksternaliści. Internaliści zaś błędzą twierdząc, iż dla przypisania Piotrowi wiedzy istotne jest to, czy przekonanie, że P, jest uzasadnione we własnej perspektywie Piotra.

Odnosnie do kwestii wieloznaczności, to zasadniczo rzecz biorąc internaliści koncentrują się na przekonaniu rozumianym jako pogląd, którego podmiot jest świadomy i który zdolny jest uzasadnić, w szczególności uzasadnić wobec innych podmiotów (uzasadnienie w jednym z sensów etycznych). Eksternaliści natomiast skupiają się zasadniczo na tym, iż w danej jednostce poznającej zarejestrowane są wiarygodne informacje na określony temat (uzasadnienie w sensie poznawczym).

Anna HARCIAREK
Uniwersytet Śląski
Katowice

CZY EPISTEMOLOGIA MOŻE BYĆ NAUKĄ STOSOWANĄ? CAN EPISTEMOLOGY BE AN APPLIED SCIENCE?

Osiągnięcie wiedzy od zawsze było celem jednostek, które zadawały sobie trud myślenia. Jeżeli możliwości powodzenia tego przedsięwzięcia, a także sama natura wiedzy są przedmiotem zainteresowania epistemologii, to czy jej rozwiązania nie powinny znaleźć zastosowania praktycznego i ulepszać, czy też korygować ludzkie procesy poznawcze? Taki postulat wysunął w pierwszej połowie XX wieku polski filozof – Alfred Korzybski. System, który stworzył, a który miał wielki wpływ na życie intelektualne w Stanach Zjednoczonych, w których żył i tworzył po I wojnie światowej, jest znany pod nazwą semantyka ogólna, ale bardziej poprawne i adekwatne byłoby określenie go właśnie jako epistemologię stosowaną.

Możliwości takiego ulepszenia upatrywał Korzybski w bardziej świadomym posługiwaniu się językiem, którego doniosły wpływ na poznanie uznał mniej więcej w tym samym czasie, w jakim głośna stała się hipoteza Sapira-Whorfa. Wśród wielu nowatorskich rozwiązań, które chciałabym omówić, największą popularność zdobyło porównanie języka, czy też systemów symbolicznych, opisujących świat w ogóle, do mapy, oraz rzeczywistości do terytorium, oraz sformułowane przy jego pomocy trzy główne tezy jego systemu:

1. Mapa nie jest terytorium.
2. Mapa nie reprezentuje całego terytorium.
3. Idealna mapa powinna być autorefleksyjna, tzn. zawierać mapę samej mapy.

Celem referatu, oprócz ramowego zaprezentowania myśli Korzybskiego będzie rozważenie problemu, czy i do jakiego stopnia epistemologia może być nauką stosowaną, nie tracąc przy tym swojej niezależności wobec innych nauk podejmujących kwestię procesów poznawczych.

Joanna KOMOROWSKA-MACH, Katarzyna KUŚ
Uniwersytet Warszawski
Ośrodek Badań Filozoficznych
Warszawa

**INTUICJA JAKO NARZĘDZIE I PRZEDMIOT BADAŃ
FILOZOFII EKSPERYMENTALNEJ**

**INTUITION AS A DEVICE AND OBJECT OF INQUIRY
IN EXPERIMENTAL PHILOSOPHY**

W tradycyjnej filozofii znaczną część wiedzy apriorycznej wyjaśnia się, odwołując się do intuicji jako ostatecznej racji na rzecz prawdziwości lub fałszywości analizowanego zdania. W argumentach filozoficznych intuicja służy zazwyczaj jako racja za prawdziwością pewnych zdań bazowych (aksjomatów, zdań, których innymi sposobami nie możemy poznać) lub umożliwia odkrywanie związków między zdaniami (sprzeczności, jej braku lub wynikania jednego zdania z innych). W większości współczesnych koncepcji racjonalistycznych intuicję uznaje się za co najwyżej zawodne świadectwo na rzecz danego przekonania [Casullo 2003, Sosa 2007]. Mimo tego jest ona wciąż wykorzystywana w argumentacji, w szczególności przez filozofów korzystających z eksperymentów myślowych.

Zdobywający współcześnie popularność nurt filozofii eksperymentalnej kwestionuje wiarygodność argumentów tego rodzaju, stawiając sobie za zadanie empiryczną weryfikację powszechności intuicji, na które powołują się ich autorzy. Zwolennicy tego nurtu twierdzą, że ich badania nie tylko umożliwiają sprawdzenie, czy intuicje, na które powołują się filozofowie, są rzeczywiście powszechnie podzielane, ale też są źródłem wiedzy na temat ludzkich procesów umysłowych i językowych [Knobe & Nichols 2008].

Założenia filozofii eksperymentalnej są często poddawane krytyce [Kauppinen 2007]. W szczególności kontrowersyjne jest to, czy badania, których przedmiotem w założeniu są intuicje filozoficzne lub pojęciowe, w rzeczywistości nie odkrywają jedynie pewnych zjawisk językowych. Zarówno przedmiot jak i metody badawcze filozofii eksperymentalnej mają bowiem wiele punktów styczności z badaniami prowadzonymi przez językoznawców. Również w lingwistyce odwołanie się do intuicji kompetentnych użytkowników języka jest racją na rzecz uznania pewnego wyrażenia za poprawne lub niepoprawne [Bogusławski 2009]. W takim kontekście powstają więc pytania: jakiego rodzaju intuicje badają „eksperymenty filozoficzne” oraz w jakiej relacji badania takie pozostają do badań

prowadzonych w językoznawstwie. Analiza tych dwóch problemów będzie głównym celem planowanego wystąpienia.

Bibliografia:

Bogusławski A., *Myśl o gwiazdce i regule*, Warszawa 2009

Casullo A. *A Priori Justification*, Oxford University Press, 2003.

Kauppinen A. *The Rise and Fall of Experimental Philosophy*, "Philosophical Explorations", 10/2007, s. 95-118.

Knobe, J. & Nichols S., *An Experimental Philosophy Manifesto* [w:] Knobe & Nichols (red.) *Experimental Philosophy*, §2.1. 2008.

Sosa E., *Intuitions: Their Nature and Epistemic Efficacy*, "Grazer Philosophische Studien" 74 (1)/2007, s. 51-67.

Jan KROKOS

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

RACJONALNOŚĆ POZNANIA MOMENTEM KONSTITUTYWNYM NAUKI THE RATIONALITY OF COGNITION AS A CONSTITUTIVE MOMENT OF SCIENCE

Jak się wydaje, nauka nowożytna i współczesna dziedziczy po starożytnych przekonanie, że jest bezpośrednim lub pośrednim poznawaniem świata, jeśli poprzez „świat” pojmujemy *universum* i zbiór wszystkich bytów, niezależnie od ich statusu ontycznego, tzn. że jest poznawaniem uzasadnionym, intersubiektywnie komunikowalnym i weryfikowalnym (falsyfikowalnym). U podstaw tak rozumianej racjonalności poznania leży jego klasyczna koncepcja, akceptująca transcendentność przedmiotu poznania oraz to, że poznanie jest czynnością uzyskiwania informacji o przedmiocie od badanego przedmiotu. Konstitutywne dla nauki są następujące dwa momenty, które jednocześnie wyznaczają specyfikę racjonalności naukowej: przedmiotowo (obiektywnie) uzasadniony zbiór zdań (sądów) wyjściowych oraz epistemologicznie i metodologicznie (logicznie) uzasadniony czy usprawiedliwiony zbiór procedur badawczych, w tym rozumowań, proporcjonalnych do danych wyjściowych i teoretycznego, poznawczego celu nauki. Nie chodzi przy tym o jakiegokolwiek uzasadnienie, lecz o uzasadnienie przedmiotowe, obiektywne,

proporcjonalne do przedmiotu poznania naukowego oraz proporcjonalne do zastosowanych procedur wiedzytwórczych.

Joanna KRZEMKOWSKA-SAJA
Uniwersytet Szczeciński

CZY POTRZEBNE NAM JEST POJĘCIE PRAWDZIWOŚCI EMOCJONALNEJ? DO WE NEED THE NOTION OF EMOTIONAL TRUTH?

Kwestia wartości poznawczej emocji, a więc pytanie o to, czy emocje dostarczają nam pewnej wiedzy o świecie zewnętrznym, nigdy nie zdominowało dyskusji epistemologicznych. Niemniej jednak jest ono zadawane w filozofii przynajmniej od czasów Platona.

W kontekście rozważań nad wartością poznawczą emocji używa się w literaturze kilku terminów traktowanych często jako analogiczne dla pojęcia prawdy przysługującej przekonaniom. Są to pojęcia: „odpowiedniość emocji”, „dopasowanie emocji”, „trafność emocji” oraz niekiedy „fortunność emocjonalna”. Kategorie te są często traktowane jako synonimiczne, jednak dyskusja prowadzona wokół nich pokazuje, iż, choć wzajemnie się one krzyżują, to jednak każda z nich może stanowić odrębne kryterium oceniania emocji jako prawdziwych bądź błędnych reprezentacji świata zewnętrznego.

Choć wielu autorów traktuje kategorię odpowiedniości emocji jako analogiczną dla prawdziwości przekonań, to niewielu (Ronald de Sousa, Martha Nussbaum, Mikko Salmella) doprowadziło tę tezę do końca wysuwając pogląd uznający podatność emocji na wartościowanie prawdziwościowe. Wydaje się bowiem, że teza ta narażona jest na wiele bardzo mocnych zarzutów. Dlatego również pytanie, czy emocje są podatne na wartościowanie prawdziwościowe przez długi czas nie należało do często rozważanych zagadnień filozoficznych. Dopiero wraz z rozwojem metaetycznych teorii nonkognitywistycznych a także dzięki badaniom prowadzonym nad teorią wartości, pytanie o wartość poznawczą dyskursów nieprzekonaniowych i związaną z nimi kwestię wartości logicznych pragnień, emocji i postaw moralnych nabrało swojego niebagatelnego znaczenia.

W swoim referacie zamierzam rozważyć argumentację odrzucającą możliwość przypisywania emocjom prawdziwości lub fałszywości. W tym celu przedstawię wybrane argumenty: argument z negacji; argument z możliwości doświadczenia sprzecznych emocji; argument mówiący o tym, iż to sądy logiczne są jedynymi nośnikami wartości logicznych. Spróbuję pokazać, że choć można odnieść wrażenie, iż argumenty te w sposób kategoryczny ucinają możliwość mówienia o prawdziwości emocji, to w pewnym modelu emocji oraz przy

odpowiednim potraktowaniu tych argumentów okazuje się, iż koncepcja prawdziwości emocjonalnej nie jest tak absurdalna lub banalna jak to się wydaje na początku. Przeciwnie, może się okazać, iż potrzebujemy pojęcia prawdziwości emocjonalnej.

Damian LESZCZYŃSKI
Uniwersytet Wrocławski

O PEWNYCH EPISTEMOLOGICZNYCH KONSEKWENCJACH EWOLUCJONIZMU

EPISTEMOLOGICAL COSEQUENCES OF EVOLUTIONISM

Z darwinowską teorią ewolucji wiążą się rozmaite trudności. Obok problemów natury metodologicznej (m.in. tautologiczność teorii doboru naturalnego, wady definicji homologii, kwestia zasadności ekstrapolacji krótkookresowej, mikroewolucyjnej zmienności na długookresową makroewolucję) teoria ta pociąga za sobą interesujące pytania epistemologiczne. Jedno z podstawowych takich pytań można sformułować następująco: jaką wartość poznawczą ma teoria ewolucji w świetle tez, które sama głosi? A dokładniej: czy materialne (faktualne) warunki zakładane przez treść teorii ewolucji nie podważają jej samej jako teorii z roszczeniem do prawdziwości, obiektywności, pewności? Czy wynikająca z niej samej natura jej kontekstu odkrycia nie przekłada się na kontekst uzasadnienia? Można bowiem podejrzewać, że – z epistemologicznego punktu widzenia – teoria ewolucji uwikłana jest w klasyczny paradoks: jeśli prawdziwe jest to, co głosi, to ona sama może nie być prawdziwa, prawdziwa zaś może być jedynie wtedy, kiedy to, co głosi nie będzie prawdziwe. W niniejszym referacie spróbuje odnieść się do tych trudności. W pierwszej części omówię pewne kłopotliwe konsekwencje ewolucjonizmu, odnosząc się do dokonanej przez J. Monoda charakterystyki ewolucji jako gry przypadku i konieczności, w drugiej zaś przyjrę się znanemu argumentowi A. Plantingi, pokazując, iż w istocie nie jest w stanie on trudności tych pokonać

Piotr LEŚNIAK
Uniwersytet Opolski

**POJĘCIE PRZYCZYNOWOŚCI W ŚWIETLE BADAŃ
EKSPERYMENTALNYCH NAD SPOSTRZEGANIEM
RELACJI PRZYCZYNOWYCH**

**THE CONCEPT OF CAUSALITY IN THE LIGHT
OF EXPERIMENTAL STUDY ON PERCEPTION
OF CAUSATION**

Badania Alberta Michotte'a z lat 60-tych oraz intensywne badania współczesne takich psychologów poznawczych jak B. Scholl, K. Dunbar czy L. Cohen sugerują, że niektóre relacje przyczynowe należy traktować jak coś bezpośrednio dostępnego w percepcji zmysłowej. Możliwość taką postulowali też filozofowie np. E. Anscombe, R. Strawson czy D. Armstrong, ale też C. J. Ducasse, P. Menzies czy N. Cartwright. Jakie konsekwencje dla naszego rozumienia przyczynowości ma przyjęcie tezy o bezpośredniej dostępności związków przyczynowych? Jakie są jej konsekwencje dla teorii percepcji? Czy przyjęcie tej tezy wymusza na nas przyjęcie określonych założeń ontologicznych?

Według Helen Beebe(2009) w świetle badań psychologów poznawczych należy uznać twierdzenie o możliwości spostrzegania relacji przyczynowych za dobrze uzasadnione, jednak akceptacja tej tezy nie powinna mieć wpływu na nasze metafizyczne koncepcje przyczyny. Jej zdaniem, choć wymienieni wyżej filozofowie bronili na ogół różnych rodzajów realizmu kauzalnego, tezę o możliwości spostrzegania przyczyn można pogodzić również z humowskim, antyrealistycznym rozumieniem przyczynowości, opartym na pojęciu regularnych powtórzeń. Zamierzam bronić tezy przeciwnej. Uznanie możliwości spostrzegania relacji kauzalnych wymaga według mnie przyjęcia jakiejś formy realizmu kauzalnego. Wynika to z założeń jakie powinniśmy przyjąć na gruncie teorii percepcji. Teoria percepcji powinna tak określać status ontologiczny przedmiotów bezpośrednio spostrzeganych, by wykluczyć sytuację, w której przedmiot bezpośrednio spostrzegany nie może być przedmiotem rzeczywistym.

Elżbieta ŁUKASIEWICZ
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz

**KONSEKWENCJE EPISTEMOLOGICZNE OBLIGATORYJNYCH
OKREŚLNIKÓW ŹRÓDŁA WIEDZY W JĘZYKACH NATURALNYCH**

**EPISTEMIC CONSEQUENCES OF OBLIGATORY
EVIDENTIALS IN SOME LANGUAGES**

Wystąpienie będzie dotyczyło językowych, a w szczególności gramatycznych, określników źródła wiedzy (ang. *evidentials*). Ta kategoria językowa/gramatyczna ma bezpośredni wpływ na poznanie, komunikację i problemy epistemologiczne związane z uzasadnieniem przekonań. Określniki źródła wiedzy nie stanowią, poza nielicznymi wyjątkami, odrębnej gramatycznej kategorii w językach indo-europejskich, natomiast są powszechnie występującą, często bardzo rozbudowaną, kategorią gramatyczną w innych grupach językowych, gdzie określanie źródła wiedzy jest obligatoryjne w obrębie zdania. W pierwszej części wystąpienia przedstawię, jak struktura gramatyczna języków z obligatoryjnymi określnikami zmusza jego użytkowników to podawania każdorazowo źródła (źródeł) wiedzy (percepcja wzrokowa, audytywna, sensoryczna-niewzrokowa, świadectwo innych osób, wnioskowanie w oparciu o fizyczne dowody, wnioskowanie w oparciu o wiedzę ogólną i inne), czyli przedstawię sposoby funkcjonowania różnych, mniej i bardziej rozbudowanych, systemów określników w językach naturalnych. Część druga wystąpienia będzie poświęcona pytaniu, o ile inaczej mogłyby wyglądać niektóre problemy i stanowiska epistemologiczne związane z problematyką uzasadnienia przekonań (*justification*), np. redukcjonizm, anty-redukcjonizm, internalizm czy eksternalizm, gdyby rozważać je z perspektywy języków z obligatoryjnymi, gramatycznie kodowanymi, określnikami źródła wiedzy.

Witold MARCISZEWSKI
witold@marciszewski.eu

**OPTYMIZM POZNAWCZY PROJEKTU "MATHESIS UNIVERSALIS" W
ŚWIETLE BADAŃ NAD ROZSTRZYGALNOŚCIĄ.
ROZWAŻANIA W STULECIE URODZIN ALANA TURINGA**

**ON THE COGNITIVE OPTIMISM OF "MATHESIS UNIVERSALIS" IN THE
LIGHT OF RESEARCH ON DECIDABILITY. REMARKS IN ALAN TURING'S
CENTENARY OF BIRTH**

Jedne procesy poznawcze są spontaniczne, inne kierowane zadaniem czyli zmierzające do rozwiązania jakiegoś problemu. Tradycyjna epistemologia, w części zajmującej się tym drugim rodzajem procesów, ma wiele punktów zbieżnych ze współczesną tematyką sztucznej inteligencji zainicjowaną przez Alana Turinga (1912-1954). Turing był pierwszym autorem cyfrowego modelu rozwiązywania problemów, znanego dziś pod nazwą maszyny Turinga. Czy idąc jego śladem uznamy ten model za uniwersalny, czy za wymagający dopełnienia przez model analogowy, nie zmienia to ważnej roli Turinga w kontekście wielkiej trójki Hilbert-Gödel-Turing. Turing jest w niej ogniwem inicjującym logiczne podstawy informatyki (1936) oraz teorię sztucznej inteligencji (1950) - dziedziny mające rozległe pole wspólne.

Charakterystyczną cechą owej trójki jest optymizm poznawczy, podobny w pewien sposób do optymizmu cechującego wielkich racjonalistów XVII wieku. Wyraził się on w projekcie "Mathesis Universalis" (skr. MU). Był to projekt integracji całości wiedzy za pomocą metody matematycznej, pochodzący głównie od Kartezjusza i Leibniza. Podejście Leibniza było radykalnie formalistyczne, czyli algorytmiczne, podczas gdy u Kartezjusza mamy podejście antyformalistyczne, przywiązujące wielką wagę do intelektualnej intuicji. W tamtym czasie były to ujęcia względem siebie opozycyjne, natomiast współczesny odpowiednik MU respektuje oba: wyraziście u Gödla, a z pewnymi oscylacjami u Turinga.

Nowoczesny optymizm poznawczy wyraził się w haśle Hilberta (upamiętnionym na jego nagrobku): "Wir müssen wissen, wir werden wissen". Myśl tę oddał Kurt Gödel w wypowiedzi (1936) dotyczącej formalnego, czyli algorytmicznego, dowodzenia twierdzeń matematycznych.

Istnieją zdania niedowodliwe środkami logiki pierwszego rzędu, które stają się dowodliwe w logice drugiego rzędu, a ich dowody są wtedy znacząco krótsze. Ogólniej: pewne zdania niedowodliwe środkami logiki rzędu N stają się dowodliwe, a dowody zwięźlejsze w logice rzędu $N+1$.

Podczas gdy rys optymizmu poznawczego silnie łączy racjonalistów XVII i XX wieku, różni ich to podejście dynamiczne, które się przeciwstawia statycznej wizji MU. Zakładano w niej, że projekt raz urzeczywistniony będzie ostatecznym osiągnięciem ludzkiej wiedzy (czego zapowiedzią miał być integracyjny sukces Kartezjusza – połączenie geometrii z arytmetyką).

Leibnizjański zamysł, żeby narzędziem budowania wiedzy była uniwersalna symbolika i rachunek logiczny, jest obecnie realizowany za pomocą środków, które jako pierwszy stworzył Gottlob Frege (1879). Jego rozwinięcie w kierunku formalizacji (algorytmizacji) pochodzi od Hilberta, Tarskiego, Gödla, Turinga, Churcha, Posta i in., a w kierunku mechanizacji mamy takie metody, jak algorytm rezolucji czy tabele analityczne. Nie sięga dziś ten projekt tak daleko, by obejmować całość wiedzy, jak zamierzano w oryginalnej wersji MU, ale posuwa się w tym kierunku w miarę matematyzacji kolejnych obszarów nauki.

Dla tego postępu fundamentalna jest rola teorii mnogości stworzonej w celu integracji matematyki. Mianowicie, odróżnienie zbioru nieskończonego przeliczalnie od liczniejszego odeń zbioru mocy kontinuum czyni możliwym dowód twierdzenia, kluczowego dla idei dynamiki poznania, o istnieniu problemów nierozstrzygalnych (algorytmicznie) w matematyce. Alan Turing (1936) wykazał, posługując się metodą przekątniową Cantora, że zbiór realizowalnych przez maszynę algorytmów (programów) mających rozstrzygać problemy typu "jaka jest wartość określonej funkcji?", jest tylko przeliczalny, podczas gdy zbiór problemów do rozstrzygnięcia ma moc kontinuum.

Wynik ten ma dopełnienie we wspomnianej wyżej argumentacji Gödla, że ograniczenia rozstrzygalności są względne, to jest, zachodzące ze względu na określony system formalny. Dadzą się one przewyciężyć przez wprowadzanie nowych pojęć pierwotnych, aksjomatów i reguł, dających bardziej zaawansowany system formalny; i tak bez końca. Ten optymizm poznawczy brał się z racjonalizmu Gödla, jego wiary w niewyczerpalne możliwości intuicji intelektualnej. Tak oto opisał tę postawę matematyk uchodzący za wybitnego kontynuatora dzieła Gödla – Gregory Chaitin w internetowym wywiadzie z roku 2008 pt. "Chaitin interview for Simply Gödel website" (podaję we własnym wolnym przekładzie). „Gödel był przekonany, że pomimo udowodnionej przezeń nierozstrzygalności matematyki, nie ma w gruncie rzeczy żadnej granicy dla osiągnięć, które mogą być udziałem matematyków gdy posługują się twórczą intuicją miast polegać wyłącznie na metodzie aksjomatycznej i algorytmach logicznych. Uważał Gödel, że każdy problem matematyczny może być rozwiązany przez dołączanie w miarę potrzeby wykrywanych intuicyjnie zasad, mianowicie nowych pojęć i aksjomatów, co da w wyniku bardziej

zaawansowany system formalny. Tak oto pojęcie prawdy matematycznej okazuje się czymś dynamicznym, co ewoluuje, czyli zmienia się w czasie.”

Co się tyczy Turinga, to poparł on ów dynamiczny obraz gödłowski, komentując go w swym studium o logikach porządkowych (1939) za pomocą stworzonego przez siebie formalizmu. Później jednak, będąc pod wrażeniem sukcesu procedur cyfrowych w deszyfrowaniu Enigmy (do czego sam wielce się przyczynił), skoncentrował się po wojnie na projektowaniu maszyn cyfrowych i związanych z tym wizjach sztucznej inteligencji, której stał się prorokiem i pionierem.

Cezary MORDKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin

O MOŻLIWOŚCI WIEDZY EMOCJONALNEJ. ZARYS STANOWISKA

Wystąpienie składa się z dwu części. W pierwszej dokonuję analizy pojęcia „wiedza” i związaną z wielością ujęć tego terminu groźbą sceptycyzmu (Trylematu Agryppy).

Następnie referuję odpowiedzi na sceptycyzm w postaci fundacjonizmu (fenomenologia, neotomizm, bergsonizm) oraz tzw. koncepcji klasycznej. Odnoszę się do rozstrzygnięcia koherencyjnego i reliabilistycznego by krytycznie przedstawić odpowiedzi na sceptycyzm w relatywizmie oraz nieopragmatyzmie (R.Rorty). Pierwszą część zamyka podsumowanie.

W części drugiej wystąpienia przedstawiam emocjonalną koncepcję wiedzy wychodząc od radykalizacji fenomenologicznej *epoche* w jej rozumieniu czysto metodycznym. W wyniku stosowania *epoche* uzyskuję dostęp do „ja pragnącego” czy „potrzebującego” oraz jego otoczenia jako źródła możliwych zaspokojeń.

Pragnienie/potrzeba ujęte jest przeze mnie jako doznanie z momentem wartościującym co otwiera na możliwość wprowadzenia kategorii emocji. Emocje w ich funkcjach egzystencjalnych oraz uwiarygodniających inne władze poznawcze są rodzajem (o)sądów którym daje się przypisać wartości poznawcze a więc określić jako wiedzę.

Ewa ODOJ
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II

EWIDENCJALIZM EPISTEMOLOGICZNY I JEGO ZAŁOŻENIA EVIDENTIALISM AND ITS PRESUPPOSITIONS

Ewidencjalizm jest stanowiskiem, zgodnie z którym należy przyjmować tylko te przekonania (postawy epistemiczne), na rzecz których posiadamy wystarczające świadectwa (*evidence*). Otwartą dyskusję na ten temat wywołał esej W. Clifforda "The Ethics of Belief" z 1877 r., jednak wyraźne kierowanie się założeniem ewidencjalizmu widoczne było wcześniej, zwłaszcza u myślicieli oświeceniowych, takich jak J. Locke. Współcześnie ewidencjalizm broniący jest m.in. przez Richarda Feldmana i Earla Conee.

Choć ogólna idea ewidencjalizmu wydaje się być jasna, to jednak bliższe sprecyzowanie tego stanowiska budzi wiele kontrowersji. Aktualnie toczące się dyskusje nad ewidencjalizmem w teorii poznania dotyczą przede wszystkim dwóch jego założeń: deontologizmu epistemicznego i przekonaniowego woluntaryzmu (*doxastic voluntarism*). Pierwsze głosi, że istnieją wiążące nas obowiązki epistemiczne. Drugie, że jesteśmy w stanie decydować o tym, jakie przekonania posiadamy. Oba założenia są poddawane w wątpliwość. Pojawia się też szereg pytań związanych z ich precyzacją. Oto wybrane z nich. Jakie jest źródło naszych obowiązków epistemicznych? Czy normy nimi rządzące są normami moralnymi, roztropnościowymi (praktycznymi), czy jakoś swoiście epistemicznymi? Czy normy te mają charakter warunkowy czy kategoriyczny. Co więcej, tak jak normom moralnym przyświeca cel realizacji wartości dobra moralnego, tak samo normy epistemiczne powinny być realizowane ze względu na pewien cel – wartość epistemiczną. Pełna koncepcja ewidencjalizmu wymaga więc również sprecyzowania, na czym polega ta wartość.

Celem mojego referatu jest po pierwsze krótkie zaprezentowanie sporów, jakie toczą się wokół założeń ewidencjalizmu, a po drugie przedstawienie własnej próby ich rozwiązania. W swojej propozycji uściślenia stanowiska ewidencjalizmu proponuję wyjść poza dziedzinę epistemologii w stronę antropologii, gdyż – jak twierdzą – założenia ewidencjalizmu związane są z przyjmowaną koncepcją człowieka.

Adam OLECH

Akademia im. Jana Długosza
Częstochowa

OD SUBIEKTYWNEJ DO SEMANTYCZNEJ TEORII POZNANIA FROM SUBJECTIVE TO SEMANTIC THEORY OF KNOWLEDGE

1. Metaepistemologiczny projekt Kazimierza Ajdukiewicza z lat 30-tych, zwany semantyczną teorią poznania, postuluje, aby podchodzić do poznania od strony języka. Projekt ten ów analityczny postulat zarazem uzasadnia wykazując, że jeśli poznanie ma być określone co do treści, to do poznania tak właśnie powinno się podchodzić. Podejście to pojmuje poznanie jako twór, na który składają się językowe znaczenia wyrażań. Takie pojmowanie poznania posiada tę zaletę, iż pozwala, aby – przy idealizacyjnym pojmowaniu języka jako systemu dedukcyjnego – wykorzystać w epistemologii rezultaty uzyskane w metamatematyce do rozwiązywania pewnych tradycyjnych sporów epistemologicznych. A skoro spory epistemologiczne mają swoje konsekwencje metafizyczne, zatem podejście to pozwala rozwiązywać pewne spory metafizyczne.
2. Projekt formalnej teorii poznania przedstawił w latach 60-tych Roman Suszko. Inspiracją tego projektu była semantyczna teoria poznania Kazimierza Ajdukiewicza, której Roman Suszko nadał postać sformalizowaną.
3. Kontynuatorem projektu Romana Suszki jest Jan Woleński, którego wkład w rozwój formalnej teorii poznania oraz w analizy dotyczące epistemologicznych konsekwencji twierdzeń limitacyjnych zasługują na szczególną uwagę.
4. Klasyczna teoria poznania, zwana także subiektywną, mówi o empirycznym podmiocie poznającym i o przedmiocie poznania, będącym światem tego podmiotu. Sformalizowana postać semantycznej teorii poznania traktuje idealizacyjnie pojmowany podmiot poznający jako układ reprezentowany przez: zinterpretowany język *J*, metajęzyk języka *J*, syntaktycznie określoną operację konsekwencji logicznej w języku *J* oraz zbiór zdań języka *J* uznanych za prawdziwe. Przedmiotem poznania tak pojmowanego podmiotu jest klasycznie rozumiany model (modele) języka *J*.
5. Pytanie, na które autor referatu stara się udzielić odpowiedzi brzmi: Jakie warunki winny być spełnione, aby można było przejść od subiektywnej teorii poznania do teorii poznania rozumianej semantycznie, a w szczególności do jej sformalizowanej postaci, i aby zarazem wyniki uzyskane na gruncie semantycznej teorii poznania były równoważne wynikom uzyskanym na gruncie teorii poznania pojmowanej subiektywnie.

Rafał PALCZEWSKI
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń

**WIEDZA-JAK A UMIEJĘTNOŚĆ.
O LINGWISTYCZNYM ASPEKCIE SPORU INTELEKTUALIZMU Z
PRAKTYKALIZMEM**

**KNOWLEDGE-HOW AND ABILITY.
ON THE LINGUISTIC ASPECTS OF THE INTELLECTUALISM-PRACTICALISM
DEBATE**

Intelektualizm to stanowisko epistemologiczne zgodne z którym wiedza-jak jest redukowalna do wiedzy-że. Praktykalizm postuluje odwrotną redukcję. Spór pomiędzy nimi ujmować można jako reminiscencję klasycznego sporu o prymat jednego z dwóch rozumów: teoretycznego lub praktycznego.

Dyskusja nad relacją wiedzy-że do wiedzy-jak przeżywa swój renesans od czasu opublikowania głośnego artykułu J. Stanley'a i T. Williamsona z 2001 roku, w którym broniony jest intelektualizm lingwistyczny, tj. intelektualizm, który traktuje konstrukcje z „wiedzieć-jak” tak samo jak konstrukcje z „wiedzieć-gdzie”, „wiedzieć-kiedy”, „wiedzieć-kto”, itp. (tzw. *knowledge-wh*).

W wystąpieniu krótko opiszę obecny stan debaty, jej ważniejsze wątki – dość wspomnieć, że w roku 2011 ukazały się dwie książki: J. Stanley'a *Know How* oraz S. Hetheringtona *How To Know*, pierwsza jest ekspozycją intelektualizmu, druga praktykalizmu – wskazując jednocześnie na preferowane przeze mnie odpowiedzi, które prowadzą do kontekstualnej wersji intelektualizmu lingwistycznego.

Zagadnienia te stanowią będą tylko tło dla poszukiwań odpowiedzi na główne pytanie: czy wiedza-jak to rodzaj umiejętności? Nieco rozwijając: czy poprawna jest redukcja wiedzy-jak danej osoby do posiadanych przez nią odpowiednich umiejętności? Bronić będę przeczącej odpowiedzi na to pytanie, opierając się głównie na argumentach lingwistycznych.

Zacznę od sprawy przekładu „*knowledge-how*” na inne języki, czyli kwestii uniwersalności argumentów intelektualizmu lingwistycznego związanych z językiem angielskim. Tematem tym zajął się J. Stanley w rozdz. 6 wspomnianej książki, nie odnosząc się jednak do języka polskiego. Przyjmować będę, że język polski należy do grupy języków dopuszczającej podwójne tłumaczenie atrybucji „*knowledge-how*”, np. „Edi knows how to fix the car” jako „Edek wie, jak naprawić samochód” oraz „Edek umie (potrafi) naprawić

samochód”. Postaram się pokazać, że nie jest zasadny postulat przyjęcia za powszechne i poprawne wyłącznie drugiego tłumaczenia.

Z zagadnieniem tym łączy się także kwestia dwuznaczności „*knowledge-how*”. Omówię wybrane, klasyczne testy na wieloznaczność wyrażeń – w kontekście wiedzy-jak przywołane niedawno przez Bengsona i Moffetta – i spróbuję odnieść je do zdań z wyrażeniami „wiedzieć-jak” i „umieć (potrafić)”.

W podsumowaniu przedstawię preferowany przeze mnie obraz relacji pomiędzy wszystkimi podstawowymi rodzajami konstrukcji zdań epistemicznych, czyli propozycjonalnych, erotetycznych i nominalnych.

Marek PEPLIŃSKI
Uniwersytet Gdański

PROBLEM WARTOŚCI WIEDZY I JEGO MIEJSCE W PROBLEMATYCE EPISTEMOLOGII

THE VALUE PROBLEM AND ITS PLACE IN TRADITIONAL EPISTEMOLOGY

Badaniach epistemologów analitycznych poświęcone teorii wiedzy, pojętej jako część normatywnej teorii poznania, mogą być interpretowane jako znajdujące się w pewnego rodzaju impasie. Wydaje się to być związane z problemami powstającymi w następstwie pojawiania się przykładów podważających rzekomo wystarczające warunki wiedzy, a także, w pewnej mierze, w związku z dotyczącymi struktury i natury uprawomocnienia epistemicznego sporami między fundamentalizmem i koherentyzmem oraz internalizmem – eksternalizmem. Wydaje się jednak, iż ów rzekomy impas może okazać się faktycznie źródłem rozwoju epistemologii analitycznej. Zaowocowało to bowiem, z jednej strony, zwiększeniem zainteresowania uprawomocnieniem epistemicznym oraz innymi niż wiedza i uzasadnienie pozytywnymi stanami epistemicznymi. Z drugiej strony zwraca się uwagę, że jeżeli wiedza wzbudza tak wiele sporów, to byłoby paradoksalne, gdyby sama nie posiadała szczególnej wartości. Wartość ta, zakłada się, ma być wyższa od wartości stanów poznawczych, które wchodzi w jej skład, a od których usiłuje się ją odróżnić, jak ma to miejsce na przykład w przypadku dyskusji zmierzających do uczynienia analizy wiedzy niepodatną na przypadki Getteira i podobne. Ponadto, zagadnienie wartości wiedzy stało się przedmiotem dociekań epistemologów także z tego powodu, że wiąże się z nim nadzieję na przynajmniej częściowe posunięcie naprzód dociekań nad wiedzą i jej naturą.

Zgodnie z tym szeregiem epistemologów analitycznych twierdzi, iż adekwatna teoria wiedzy nie może ograniczać się do wskazania na konieczne elementy konstytutywne wiedzy, lecz musi starać się dostarczyć wyjaśnienia dlaczego wiedza jest wartościowa. To zagadnienie otwiera jednak również szersze perspektywy badań nad wartościowaniem epistemologicznym jako takim. W tym kontekście pojawia się pytanie o miejsce nowych dyskusji w tradycyjnym trójczłonowym podziale zagadnień epistemologicznych i ewentualną konieczność poszerzenia epistemologii o nowe działy. W referacie podejmuję kwestię wartości wiedzy, krytycznie prezentując argumentację głównych uczestników debaty. Na tle tego problemu przedstawiam własne stanowisko jak można uporządkować aktualne zagadnienia epistemologii w taki sposób, aby połączyć najnowsze dyskusje z klasycznym pakietem zagadnień epistemologicznych, pokazując w ten sposób ciągłość a zarazem rozwój dociekań teoriopoznawczych.

Witold PŁOTKA
Uniwersytet Gdański

**O FENOMENOLOGII WIEDZY:
GŁÓWNE WYZWANIA I OGRANICZENIA TRANSCENDENTALNYCH
DOCIEKAŃ NAD POZNANIEM**

**ABOUT THE PHENOMENOLOGY OF KNOWLEDGE:
MAIN CHALLENGES AND LIMITATIONS OF TRANSCENDENTAL
INVESTIGATIONS OF COGNITION**

Celem referatu jest zdefiniowanie głównych pojęć i problemów transcendentalno-fenomenologicznych sposobów badania wiedzy, przy czym transcendentalny charakter tych badań pojmuję się jako konsekwencję postulowanej redukcji. Metodologiczny zabieg redukcji, który uwydatnia korelatywną strukturę sensu i jego konstytucji, należy rozumieć nie tylko jako gwarant antynaturalistycznego zorientowania teorii wiedzy, ale także jako warunek możliwości pytania o strukturę aktu poznania. W konsekwencji zarysowują się dwie komplementarne drogi, ponieważ obok transcendentalnych dociekań nad aktową konstrukcją świadomości, należy sformułować opisowo-egzistencjalny program fenomenologii wiedzy jako takiej. I chociaż wyróżniony wydaje się tutaj fenomen wiedzy apriorycznej, niemniej ważna jest analiza doświadczenia potocznego, które konstytuuje się w horyzoncie fenomenologicznie rozumianego świata życia.

Jeżeli jednak postulowana redukcja w rzeczywistości wyraża roszczenie do osiągnięcia wiedzy pewnej, można pytać, czy wówczas fenomenologia wiedzy nie

ograniczona się do formy fundacjonalizmu (w odniesieniu do struktury wiedzy) i internalizmu (w odniesieniu do natury uzasadniania)? W konsekwencji transcendentalno-fenomenologiczna teoria wiedzy może skłaniać się ku solipsyzmowi metodologicznemu, a w skrajnej postaci – ku solipsyzmowi ontologicznemu. W referacie argumentuje się przeciwko tym narzucającym się wnioskowi jako dalekim od oczywistości i wykazuje się, że wymagają one dalszych uszczegółowień. Dlatego jednym z głównych wyzwań transcendentalno-fenomenologicznych dociekań nad poznaniem jest próba przedstawienia nie-fundacjonalistycznej i eksternalistycznej teorii wiedzy.

Maksymilian ROSZYK

Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II

**RELATYWIZM I NIEWSPÓŁMIERNOŚĆ: KRYTYKA
ANTYRELATYWISTYCZNEGO ARGUMENTU Z NIEISTNIENIA RADYKALNIE
RÓŻNYCH SYSTEMÓW EPISTEMICZNYCH**

**RELATIVISM AND INCOMMENSURABILITY: A CRITIQUE OF AN ANTI-
RELATIVISTIC ARGUMENT FROM NON-EXISTENCE OF RADICALLY
DIFFERENT CONCEPTUAL SYSTEMS**

Przedmiotem wystąpienia jest jeden z często wysuwanych w ostatnich latach (m.in. P. Boghossian, T. Mosteller, P. O'Grady) zarzutów przeciwko relatywizmowi poznawczemu, który można określić mianem argumentu z nieistnienia radykalnie różnych systemów epistemicznych. Zgodnie z tym argumentem, relatywizm poznawczy byłby stanowiskiem głoszącym dwie tezy: (1) że istnieją radykalnie różne systemy epistemiczne, tzn. takie systemy, które posługują się całkowicie odmiennymi standardami oceny epistemicznej, oraz że w związku z tym (2) prawda miałaby być czymś względnym, tzn. relatywnym do systemu epistemicznego. Krytycy tak zdefiniowanego relatywizmu wykazują, że tak rozumiane radykalnie odmienne systemy epistemiczne bądź faktycznie nie istnieją, bądź też – w mocniejszej wersji tego argumentu – w ogóle nie mogą istnieć: wszelkie systemy epistemiczne z konieczności bądź faktycznie dzielą pewne fundamentalne standardy oceny epistemicznej, a różnice między nimi, o ile w ogóle zachodzą, dotyczą jedynie jakiejś niewielkiej liczby standardów o drugorzędnym znaczeniu. To zaś miałyby ich zdaniem oznaczać, że relatywizm jest fałszywy.

W swoim wystąpieniu zrekonstruuje ten argument i poddam go krytyce, wskazując m.in. na to, że: (1) opiera się na niejasnym i wątpliwym rozumieniu relatywizmu, oraz (2)

zakłada niewłaściwą interpretację relatywistycznej tezy, zgodnie z którą nie istnieją neutralne standardy pozwalające rozstrzygać spory między teoriami sformułowanymi w ramach odmiennych systemów pojęciowych. W związku z tym, (3) zwolennik odpowiednio doprecyzowanego relatywizmu (rozumianego jako pewna wersja tezy o poznawczej równowartości) może bez trudu zgodzić się na to, że różne systemy epistemiczne dzielają pewne fundamentalne standardy oceny epistemicznej; i, co więcej, (4) teza, której dowodzą zwolennicy tego antyrelatywistycznego argumentu jest w istocie czymś, co pozwala na sformułowanie owej wersji relatywizmu poznawczego – jak pokazuje fakt istnienia czegoś, co można nazwać „paradoksem radykalnej niewspółmierności”, nieistnienie żadnych wspólnych różnym systemom standardów oceny uniemożliwiłoby stwierdzenie poznawczej równowartości wysuwanych w ich ramach teorii, a tym samym sformułowanie relatywizmu.

Andrzej STĘPNIK
Warszawska Szkoła Reklamy
Warszawa

INTUICJA W PERSPEKTYWIE WSPÓŁCZESNEJ PSYCHOLOGII I NEURONAUKI

INTUITION IN THE PERSPECTIVE OF MODERN PSYCHOLOGY AND NEUROSCIENCE

Intuicja jako pewien specyficzny rodzaj poznania stanowi przedmiot dociekań filozoficznych od czasów starożytnych (choć, rzecz jasna, nie jest tak, że każdy z filozofów, głoszących coś na temat tego rodzaju poznania, posługiwał się terminem „intuicja”). Wielość filozoficznych ujęć nie przełożyło się na wypracowanie jednolitej koncepcji intuicji. Nie ma konsensu w sprawie rozumienia intuicji (do tego stopnia, że słowo „intuicja” stosuje się na oznaczenie obiektów z odmiennych kategorii semantycznych\ontologicznych), w kwestii tego, czy intuicja jest ogólnym rodzajem poznania, czy też ogranicza się wyłącznie do jakiejś dziedziny (np. jest poznaniem wartości, Boga, przedmiotów matematycznych i relacji między nimi itp.), bądź przybiera różne formy w zależności od dziedziny, nie osiągnięto również kompromisu w sprawie tego, czy intuicja jest poznaniem niezawodnym, czy też nie jest.

W tym miejscu przychodzą z pomocą wyniki współczesnej psychologii i neuronauki. Badania dotyczące rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji, twórczości (kreatywności), pamięci (szczególnie niedeklaratywnej czy utajonej) i uczenia się, uwagi, czy wreszcie teorie wglądu i tzw. doświadczenia „Aha!” rzucają nowe światło na zagadnienie

intuicji. Psychologowie zwracają szczególną uwagę na możliwy związek między tym, co nazywamy „intuicją”, a mimowolnym uczeniem się oraz działaniem markera somatycznego, ale nie sądzę, żeby oparcie się wyłącznie na tych mechanizmach pozwalało na zbudowanie odpowiedniej teorii intuicji.

Referat stanowi próbę stworzenia adekwatnego modelu intuicji, który pozwoli rozwiązać przynajmniej niektóre wątpliwości i niejasności narosłe wokół kwestii poznania intuicyjnego. Wykorzystane i przedstawione zostaną wyniki badań z zakresu psychologii (głównie poznawczej) oraz neuronauki. Sformułowane zostaną twierdzenia dotyczące intuicji, z których przynajmniej część – w każdym razie według autora – jest możliwa do empirycznego przetestowania. Uporządkowana zostanie terminologia związana z poznaniem intuicyjnym, pokazane zostanie, dlaczego warto przyjąć – jako podstawowe – rozumienie intuicji jako określonego procesu przetwarzania informacji, a nie wytworu tego procesu czy jako bezpośredniego wglądu.

Barbara TRYBULEC

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin

FILOZOFICZNE ŹRÓDŁA TEORII POZNANIA USYTUOWANEGO PHILOSOPHICAL ROOTS OF SITUATED COGNITION

Teoria poznania usytuowanego (Situated Cognition) jest dynamicznie rozwijającym się nurtem współczesnej epistemologii. Stanowi ona paradygmat, w którym rozwijają się współczesne nauki kognitywne obejmujące szeroki zakres projektów podejmujących problematykę przebiegu procesów poznawczych, kształtowania przekonań i zdobywania wiedzy. W pierwszej części referatu wskazane i krótko wyjaśnione zostaną główne założenia teorii poznania usytuowanego: teza umysłu ucieleśnionego (embodied), teza umysłu zakorzenionego (embedded) w środowisku naturalnym i społecznym oraz teza umysłu rozszerzonego (extended).

Zakładając, iż teoria poznania usytuowanego dostarcza założeń dla wielu projektów rozwijanych obecnie w ramach nauk kognitywnych, ważne wydaje się zwrócenie uwagi na filozoficzne źródła owej teorii. Proponowany referat podejmuje to zadanie. Wskazane zostanie mianowicie, iż omawiana teoria integruje w sobie dwie wielkie tradycje filozoficzne: 1. Pragmatyczno – naturalistyczną (John Dewey, Ludwig Wittgenstein) oraz 2. Fenomenologiczno - egzystencjalistyczną (Martin Heidegger, Maurice Merleau-Ponty).

Pierwsza z owych tradycji powstawała jako skutek krytyki innej wielkiej tradycji filozoficznej, mianowicie racjonalizmu formalistycznego Kartezjusza, której przedstawicielem jest między innymi Immanuel Kant oraz Gottlob Frege. Druga, kształtowała się między innymi w opozycji do tradycji fenomenologiczno-transcendentalistycznej, której najwybitniejszymi przedstawicielami byli Edmund Husserl oraz Roman Ingarden. Teoria poznania usytuowanego łączy w sobie zatem dwa nurty: naturalistyczny oraz egzystencjalistyczny.

W ostatniej części referatu zauważone zostanie, iż na gruncie współczesnych nauk kognitywnych podejmowane są próby połączenia tradycji opozycyjnych: naturalistycznej i fenomenologiczno-transcendentalistycznej. W wyniku tej integracji powstaje interesujący projekt naturalizowania fenomenologii, czyli badania problematyki świadomości z perspektywy neuronauki poznawczej. Problem związany z tym przedsięwzięciem zawrzeć można w pytaniu, czy pierwszoosobowe analizy fenomenologiczne mogą wzbogacić badania empiryczne prowadzone z trzecioosobowej perspektywy nauki, i czy owa integracja dwóch tak różnych w założeniach wyjściowych tradycji filozoficznych może okazać się owocna w wyjaśnianiu poznawczej pracy umysłu.

Monika WALCZAK
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II

EPISTEMICZNE FUNKCJE I WŁASNOŚCI WGLĄDU. STANOWISKO BERNARDA LONERGANA

EPISTEMIC FUNCTIONS AND PROPERTIES OF INSIGHT. BERNARD LONERGAN'S VIEWPOINT

Od starożytności filozofia przypisywała intuicji szczególne funkcje poznawcze oraz wyróżnione własności epistemiczne, traktując ją zwykle jako źródło lub rodzaj najdoskonalszego poznania, mającego walor bezpośredniości, nieomyślności, niepowątpiewalności, oczywistości lub konieczności. Jednym ze sposobów rozumienia intuicji w dyskusjach epistemologicznych jest ujęcie racjonalnego wglądu jako odmiany niezmysłowej intuicji intelektualnej. W referacie wykładam i dyskutuję podobne stanowisko na temat epistemicznych funkcji i własności wglądu, sformułowane przez kanadyjskiego filozofa i teologa, Bernarda J. F. Lonergana (1904-1984), przedstawione w jego głównym

filozoficznym dziele, *Insight: A Study of Human Understanding* (London 1957, New York 1970, wydanie krytyczne: Toronto 1992).

Podstawowym problemem epistemologicznym, jaki próbuje rozwiązać Lonergan, jest kwestia obiektywności poznania i realizmu. Chociaż wychodzi od jej sformułowania jako problemu transcendencji (mostu), przeformułowuje ją potem, proponując własne, oryginalne rozumienie poznania, obiektywności i rzeczywistości oraz pokazując, jak pozwalają one uprawomocnić stanowisko krytycznego realizmu, za którym się opowiada. W odróżnieniu od epistemologicznych fundamentalistów, Lonergan nie upatruje podstawowej epistemicznej funkcji intuicji (wglądu) w jego związku ze zdaniem bazowym. Co więcej, nie przypisuje wglądowi ani bezpośredniości, ani nieomyślności. Za dyskusyjne uważam też wiązanie lonerganowskiego wglądu z oczywistością przedmiotową (*evidentia obiectiva*) oraz z koniecznością. Ważność wglądu przy generowaniu wiedzy polega przede wszystkim na tym, że jako istotny element procesu poznania, związany z dwoma elementarnymi jego poziomami: rozumienia (inteligencji) i sądenia (refleksji), po pierwsze, porządkuje, organizuje i nadaje jedność doświadczeniu (wgląd bezpośredni, *direct insight*), po drugie, ujawnia, które z pytań, postawionych w procesie poznania są niepoprawne (wgląd odwrotny, *inverse insight*), po trzecie, ujmuje relacje między sądem a jego uprawomocnieniem (wgląd zreflektowany, *reflective insight*) i w ten sposób pozwala dojść do poprawnego (prawdziwego) sądu (*correct judgment*).

Jacek WOJTYSIAK, Ewa ODOJ
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II

NOWE SPOJRZENIE NA PROBLEM GETTIERA A NEW LOOK AT THE GETTIER'S PROBLEM

Referat poświęcony będzie zagadnieniu klasycznej (trójskładnikowej) definicji wiedzy i związanemu z nim problemowi Gettier'a. Podana zostanie ogólna charakterystyka tzw. przypadków Gettierowskich oraz trzy próby rozwiązania omawianego problemu – koncepcja braku fałszywych podstaw, koncepcja niepodważalnego uzasadnienia oraz koncepcja kauzalna. Żadne z powyższych rozwiązań nie wydaje się być satysfakcjonujące. W związku z tym zaproponuje się własną próbę odpowiedzi na problem Gettier'a. Polega ona na uściśleniu klasycznej definicji wiedzy tak, by odpowiednie czynniki definiensa (definicji wiedzy) były

ze sobą jednolicie powiązane, a nie współwystępowały przez przypadek. Wprowadzenie stosownych relatywizacji lub indeksalizacji pozwoli uniknąć poszukiwania (spornego) tzw. czwartego warunku wiedzy.

Tomasz ZARĘBSKI
Dolnośląska Szkoła Wyższa
Wrocław

**POJĘCIE WIEDZY BEZPOŚREDNIEJ U G. E. MOORE'A
I JEJ PROBLEMATYCZNY STATUS EPISTEMOLOGICZNY**

**THE CONCEPT OF IMMEDIATE KNOWLEDGE IN G. E. MOORE
AND ITS PROBLEMATIC EPISTEMOLOGICAL STATUS**

G. E. Moore w swych argumentach na rzecz filozofii zdrowego rozsądku (m.in. w *Obronie zdrowego rozsądku czy Dowodzie na istnienie zewnętrznego świata*) posługiwał się przykładami wiedzy, którą można określić jako wiedza bezpośrednia, tzn. wiedza uchwytna w niezapośredniczony inferencyjnie sposób i będąca niewątpliwą podstawą do wyprowadzenia wszelkich innych wniosków na temat świata. Jego stwierdzenia typu „To jest ręka”, „Oto jest koperta” itp. można uznać właśnie za jej przykłady. Owo poznanie bezpośrednio można z kolei przeciwstawić *wiedzy pośredniej*, która jest wynikiem wnioskowania i w ostatecznym rozrachunku powinna dać się sprowadzić do stwierdzeń wyrażających wiedzę bezpośrednią. Choć powyższe kategorie rzadko pojawiają się u Moore'a nazwane *explicite* w powyższy sposób, to jednak filozof ten poświęca im sporo miejsca we wczesnych wykładach z lat 1910-1911, wydanych dopiero w 1953 roku jako *Some Main Problems of Philosophy* (po polsku: *Z głównych zagadnień filozofii*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN 1967). Analizie pojęcia wiedzy bezpośredniej, zawartego w tym dziele, poświęcony będzie mój referat.

W swojej prezentacji zamierzam pokazać główne niespójności w Moore'owskim rozumieniu poznania bezpośredniego i przedstawić je jako złożoną jednostkę epistemologiczną, w której istotną rolę może odgrywać – wbrew intencjom samego Moore'a – wnioskowanie. Moje podejście do przedstawionej problematyki inspirowane jest rozważaniami W. Sellarsa z *Empiricism and the Philosophy of Mind*, chociaż nie jest z nimi ściśle zbieżne. Jest ono natomiast zasadniczo niezależne od bodaj najbardziej znanej krytyki Moore'a, jaką przedstawił L. Wittgenstein w *O pewności*. Moje omówienie ma częściowo charakter historyczno-filozoficzny, nawiązuje jednak merytorycznie do współczesnych, post-Sellarsowskich dyskusji na temat bezpośredniości poznania.

Renata ZIEMIŃSKA
Uniwersytet Szczeciński
Szczecin

HISTORIA SCEPTYCYZMU (POJĘCIE I PROBLEM NIESPÓJNOŚCI)

THE HISTORY OF SKEPTICISM (THE IDEA AND THE PROBLEM OF INCONSISTENCY)

Pojęcie sceptycyzmu zmieniało się w poszczególnych epokach. W starożytności sceptycyzm był mądrością życiową i polegał na zawieszeniu wszelkich sądów o świecie (*epochē*). W nowożytności potoczne przekonania zostały wyłączone z zakresu sceptycznego wątplenia jako należące do porządku praktycznego a nie teoretycznego. Współcześnie pojęcie wiedzy i racjonalności zostało osłabione, nie stawia się już dla nich warunku pewności. W związku z tym pojawiła się potrzeba odróżnienia falibilizmu i sceptycyzmu. Argumenty które wystarczyły Humowi do zajęcia stanowiska sceptycznego (wiedza nie istnieje), dzisiaj, kiedy osłabiono warunki dla wiedzy, wystarczą zaledwie do falibilizmu (wiedza jest niepewna). Współczesny sceptyk (Unger 1975) twierdzi, że nie istnieje żadna wiedza, nawet niepewna i nie istnieje żadne racjonalne uzasadnienie. Współczesny sceptyk co do wiedzy trwa przy mocnym pojęciu wiedzy i racjonalności i rozmija się nieco ze swoją epoką, kiedy niemal wszyscy są falibilistami i kontekstualistami, a mało kto deklaruje się jako sceptyk. Okazuje się jednak, że kiedy odróżnić sceptycyzm pierwszego rzędu (nie wiemy) i drugiego rzędu (nie wiemy, czy wiemy), falibilisci i kontekstualisci unikają pierwszego, ale popadają w drugi. Współczesny sceptycyzm przeniósł się zatem na metapoziom, jest sceptycyzmem na temat możliwości zbudowania teorii wiedzy.

Podstawowym problemem sceptycyzmu zarówno w starożytności jak i współcześnie, jest problem niespójności tego stanowiska. Mimo ciekawych współczesnych interpretacji, które mają na celu obronę spójności starożytnego sceptycyzmu w wersji Sekstusa Empiryka, nie widać podstaw do eliminacji tego zarzutu. Hume sam dostrzegał niespójność totalnego sceptycyzmu i ratował się przejściem na pozycje sceptycyzmu umiarkowanego. Wittgenstein uznał sceptycyzm za nonsensowny i niewypowiadalny (sceptyk nie może spójnie powiedzieć, że jest sceptykiem). Pomimo nawracającego zarzutu niespójności sceptycyzm odegrał pozytywną rolę w rozwoju myślenia krytycznego, rozkwitał, kiedy były gotowe systemy filozoficzne i można było je krytykować. Nie jest jednak stanowiskiem samodzielny, nie nadaje się do konstruktywnego uprawiania filozofii.

Jacek ZIOBROWSKI
Szkoła Główna Handlowa
Warszawa

KOHERENCYJNE TEORIE UZASADNIANIA COHERENTIST THEORIES OF JUSTIFICATION

Koherentyzm należy, obok fundacjonizmu i kontekstualizmu, do najważniejszych stanowisk w kwestii struktury uzasadniania przekonań. Zgodnie z zasadniczą ideą koherentyzmu (holistycznego) w kwestii uzasadniania, za uzasadnione należy uznać przekonanie, które stanowi element koherentnego systemu przekonań (systemu, w którym przekonania wzajemnie się wspierają). Autorami lub zwolennikami teorii koherencji byli m.in. Otto Neurath, Carl Hempel, Brand Bosanquet, Keith Lehrer, Nicolas Rescher, Wilfried Sellars, Donald Davidson, Paul Thagard.

Koncepcje tego rodzaju narażone są na liczne zarzuty, spośród których najczęściej przytaczane były: (a) zarzut alternatywnych koherentnych systemów, (b) zarzut braku kontaktu systemu przekonań ze światem, (c) zarzut braku związków między uzasadnieniem i prawdą. Niektóre teorie koherencji nie podlegają wspomnianym zarzutom. Jedną z takich teorii opracował Laurence Bonjour, a drugą Thomas Bartelborth.

BonJoura koncepcja struktury uzasadniania, zawarta w książce *The Structure of Empirical Knowledge* (1985) należy do najbardziej znanych i cenionych teorii koherencji. Na teorię tę składa się (według jej autora) 5 elementów: (1) idea uzasadniania nielinearnego (holistycznego), (2) samo pojęcie koherencji, (3) założenie dotyczące możliwości uchwycenia (przez podmiot) swojego systemu przekonań, (4) koncepcja uzasadniania przekonań obserwacyjnych, (5) argument na rzecz teorii koherencji ukazujący, że system przekonań uzasadnionych zgodnie z jej wymogami koresponduje z rzeczywistością. Teoria Bartelbortha, zawarta w książce *Begründungsstrategien* (1996), zbliżona do koncepcji BonJoura, pod pewnymi względami nieco bogatsza, jest słabo znana.

BonJour niedługo po opublikowaniu swej książki zarysowującej teorię koherencji zmienił poglądy i zaczął rozwijać neoklasyczną wersję fundacjonizmu. Bartelborth mimo ofensywy fundacjonizmu, związanej m.in. z opracowaniem jego odmian eksternalistycznych, pozostał wierny swemu koherentyzmowi do dzisiaj.

Jacek ZIOBROWSKI
Szkoła Główna Handlowa
Warszawa

STRUKTURY UZASADNIANIA STRUCTURE OF JUSTIFICATION

Ciąg przekonań połączonych relacją uzasadniania nazywany bywa łańcuchem epistemicznym (występujące w łańcuchu przekonania mogą mieć złożony charakter, stanowić np. koniunkcję). Rozróżnia się kilka rodzajów łańcuchów epistemicznych:

- (1) łańcuch nieskończony niezakotwiczony,
- (2) łańcuch skończony, kończący się na przekonaniach przyjętych arbitralnie,
- (3) łańcuch kolisty niezakotwiczony,
- (4) łańcuch kończący się na przekonaniach bazowych (uzasadnionych bezpośrednio lub nie wymagających uzasadnienia).

Odpowiednio do wyróżnionych czterech rodzajów łańcuchów epistemicznych można wskazać cztery stanowiska w kwestii struktury uzasadniania przekonań (lub struktury systemu przekonań): infinityzm, sceptycyzm, koherentyzm (kołowy i holistyczny), fundacjonizm. Niektórzy filozofowie wskazują nadto, jako jeszcze jedno stanowisko w tej kwestii, inferencyjny kontekstualizm. (Kontekstualizm stanowi, formalnie rzecz biorąc, szczególną wersję fundacjonizmu).

Każde z tych stanowisk ma swoje słabe strony, przeciwko każdemu wysuwane były zarzuty różnego rodzaju. W dawnych wiekach w kwestii wiedzy filozofowie zajmowali stanowisko zwane dzisiaj klasycznym (mocnym) fundacjonizmem. W wieku XX (zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) poważną alternatywą dla fundacjonizmu stał się koherentyzm. Obecnie najbardziej przekonującymi koncepcjami struktury uzasadniania wydają się być (według autora referatu) umiarkowane, eksternalistyczne wersje fundacjonizmu i kontekstualizmu.